

Pierwszym filmem, który pamiętam z kina Rejs, jest Caravaggio Dereka Jarmana. Mimo wcześniejszych festiwali i filmów, które przeżywałam w słupskich kinach Millenium czy Polonii, to ten nastrój, ta impresja tkwi we mnie do dziś. Choć warunki „rwącej się” emisji nie sprzyjały sfokusowaniu się na ekranie, dotarło do mnie wówczas, że spotkania z X Muzą sprawiają ogromną satysfakcję możliwościami obcowania z wszelkimi formami sztuki: literaturą, muzyką, malarstwem, teatrem czy tańcem. A jednocześnie film pozwala wznieść się na inny poziom odbioru. Tak się zaczęła moja miłość do kina przy Młodzieżowym Centrum Kultury. Jeszcze dziś słyszę czasem pretensje mojej córki o chodzenie do kina Rejs, gdy ona była mała. Pierwszy fotel w pierwszym rzędzie, moment oderwania się od rzeczywistości, wsiąkania w świat filmu wystarczały, bym regenerowała siły do pracy, życia czy twórczych działań. Nie przypuszczałam wówczas, że historia się tak potoczy, że dziś kino Rejs będzie w strukturach Słupskiego Ośrodka Kultury, a ja będę jego dyrektorem. Trudno uwierzyć, że minęło trzydzieści lat. Słupski pejzaż kulturalny, wzbogacony działaniami Grażyny Bożek-Szczepłockiej i Elżbiety Łukaszus-Mijewskiej, do których dołączyła już w XXI wieku Joanna Gajdo, sprawia, że czuję pełnię kulturotwórczych i miastotwórczych aspektów życia.

Źródłostowy „kina” i „rejsu” narzucają ruch, dążenie, dzianie, podróż – nie mam wątpliwości, że dzieje się w kinie bardzo dużo i bardzo dobrze. Z perspektywy czasu i miejsca (sic!) widać, jak bardzo ekipa Rejsu dba o rozwój i unowocześnianie każdego drobiazgu wpływającego na komfort odbioru filmów. Począwszy od modernizacji sprzętu, pomieszczeń, systemu sprzedaży biletów, reklamy a skończywszy na wymianie foteli (ba! nawet ich dezynfekcji) wiemy, że jako widzowie zostaniemy zadbanii. Starania, jakie czynią „załoganci” Rejsu, by repertuar zadawał gusta kinomanów, nie pozostawiają cienia wątpliwości, iż jesteśmy w dobrych rękach. Jasne, że nie udałoby się to bez wsparcia finansowego PISFu i Miasta Słupska, niemniej ktoś się musi postarać o te granty. Przynależność zarówno do Sieci Kin Studyjnych, jak i do sieci kin europejskich Europa Cinemas (należy do niej 41 kin w Polsce) dowodzi starań o repertuar ambitny, zwłaszcza polski i europejski oraz zintensyfikowania prac na rzecz edukacji filmowej młodej publiczności. Narzędzia edukacyjne, jakimi dzięki filmowi dysponujemy, są również platformą do tak wielu różnorodnych działań, że uzmysłwić może je wyłącznie długa wyliczanka (nie mylić z filmem Petera Greenaway’a). Edukacja dla filmu i poprzez film, umożliwienie słupszczanom brania udziału w wielu festiwalach filmowych poprzez ich repliki, otwartość na dialog z publicznością, aktywizowanie środowisk defaworyzowanych sprawiają, że jestem dumna z bycia trybikiem w maszynie kultowego kina w Słupsku. Wiele jeszcze jest do zrobienia, nie mam jednak wątpliwości, że „Rejsowi” należy się uznanie, wsparcie i gwarancja „wiatru w żagle”.

Jolka Krawczykiewicz